BIULETYN

ZWIĄZKU „CARITAS"
DIECEZJI TARNOWSKIEJ

ROK IV, Nr 4/31.

Chleba twego z łaknącymi i z ubogimi pożywaj a szatami twymi nagich przyodziewaj.

(Tob. 4, 17).

TARNÓW
Kwiecień 1948

Treść:

Cena 30 zł.

Redakcja „Biuletynu" Tarnów, Plac Katedralny 6.
Redaktor odpowiedzialny: Ks. Mgr Stanisław Wójtowicz.

Za zezwoleniem Władzy duchownej.

M-46306. Odbito w P. K. Z. G. Oddział w Tarnowie — ul. Wałowa 24. - 1500 szt. zam. Nr 391. III.

Rok IV. BIULETYN ZWIĄZKU „CARITAS“ DIECEZJI TARNOWSKIEJ Kwiecień 1948.

Ks. Zygmunt Pelikan

„Akcja zdrowotna „Caritas“ pośród dzieci“

Jest coś słoneczniejszego ponad samo słońce
Gdy radością przepełnia roześmiany świat —
Coś bardziej kwiecistego — niż kwiat.

Jest coś promienniejszego od samych promieni,
Bardziej rajskiego nad raj —
Coś czystszego od leśnych srebrnych strumieni
I bardziej wiosennego — niż maj.

Jest coś niewinniejszego nad aniołów białość
I coś promienniejszego nad różany wschód —
Coś co ma dziwną wielkość — właśnie przez
swą małość —
DZIECKO się zowie ten cud.

(Julian Eismond).

Z pośród naczelnych haseł wszystkich organizacji społeczno-opiekuńczych, działających po smutnej ostatniej wojnie, wybija się jedna: „Weźmy w opiekę dzieci“ — czyli zatroszczmy się o tę garstkę młodego pokolenia, która wychodzi z wojny boleśnie wycieńczona, która zagrożona obecnie pod względem fizycznym i moralnym ma być podstawą przyszłości — szczęsnej lub tragicznej.

Najchlubniejsze wyniki pracy w dotychczasowej akcji ratowniczej pośród dzieci, uwidaczniają się na niwie „Caritas“. Katolicka miłość bliźniego, przepojona zasadami Chrystusowymi, poparta wysiłkiem gorliwych osób i ofiarnością społeczeństwa krajowego jak i zagranicznego, popchnęła liczne szeregi działaczy Caritasowych do niesienia pomocy materialnej i duchowej, wyciągającym ręce dziecinom — od chwili uciszenia się warkotu samolotów, huku bomb i wstrząsów armatnich. Wspaniałe cyfry świadczące o niestrudzonej działalności — to owoce „Caritas“.

Rzućmy okiem wstecz.

Gdy wracające rzesze wysiedleńców — nędzarzy nie znajdowały w domu ni chleba ni ziemniaków — „Caritas“ tworzy kuchnie, dostarcza podstawowych produktów, śle środki odżywcze, jak cukier, kakao itp. W kilkunastu miesiącach istnieje na terenie naszego Związku 72 czynnych kuchen, gromadzących około 7.500 dzieci.

Z terenów przyczółkowych usłanych rowami strzeleckimi, bunkrami i minami — wysyła gromadki dzieci do wiosek nie zniszczonych, oddając ich w opiekę szlachetnych rodzin, by przynajmniej w czasie wakacji mogły wypić garnuszek mleka, spożyć codzienną strawę z wartością tłuszczu, zapomnieć o wojennych wstrząsach i uchronić swe życie przed czyhającą znienacka śmiercią od ukrytych zdradziecko min i niewypałów amunicyjnych.

Tworzy „Caritas“ Półkolonie i Kolonie w swoich uroczo-klimatycznych okolicach górskich, dając na usługi zgrupowanym dzieciom opiekę lekarską i niemożliwą do zdobycia w warunkach domowych ilość kalorii odżywczych (4000 dziennie). O zadowoleniu uczestników niech zaświadczy ta choćby krótka rozmowa matki z dzieckiem, po powrocie tegoż z Rytra: — Czemu nie pisałaś zaraz? — Mamusiu mnie tam tak dobrze było, że zapomniałam wprost o Was! Akcja ta wzrastając z roku na rok staje się chlubą działalności Związku „Caritas“. Ostatni rok 1947 przyniósł już takie cyfry, jakimi nie może poszczycić się żadna organizacja: uczestników Kolonii ok. 2000, Półkolonii ok. 6000 — koszt ogólny 24 mil.

Według orzeczeń lekarzy, większość dzieci polskich jest zagrożona gruźlicą. By zapobiec rozwojowi nieszczęsnej choroby wysyła „Caritas“ grupami ok. 350 dzieci do Otwocka, gdzie w „Wiosce Dziecięcej“ — „Don Suisse“, pod specjalną opieką ratować mogą chwiejne i wątłe swe zdrowie.

Pomyślała „Caritas“ i o najmłodszych. Dla nich to powstają „Kuchnie dla niemowląt“, Przychodnie dla Matki i Dziecka“ a dla młodocianych Przedszkola, które w 88 miejscowościach zgromadzają ok. 4 i pół tysiąca dzieci.

Chorym służy „Caritas“ lekarstwami, niesie przez swoich lekarzy, sanitariuszki i Siostry Parafialne pierwszą pomoc, sierotom opiekę, fundusze na dłuższe leczenie i t. d.

A ileż to dzieci otrzymując odzież, ochroniło swe zdrowie przed zimnem — i opuszczając swe tradycyjne miejsce zimowania — piec, korzystało z nauki w szkole, z nabożeństw... usuwając zarazem z serca przygnębienie i smutek.

Wreszcie urządzony przez „Caritas“ „Tydzień Miłosierdzia“ w roku 1946 zwrócił oczy społeczeństwa na najmłodsze pokolenie, na ich los i możliwości rozwojowe, pobudził do ofiarności i zrozumienia palącej kwestii.

Poszczególne Oddziały „Caritas“, posługując się inicjatywą własną, tworzyły dla dobra dzieci „Akcję Pomocy Specjalnej“, mającej na celu niesienie pomocy w dziedzinie zdrowia, tak ciała jak i duszy. Pewien Oddział np. zebrał tą drogą w różnej formie 80.000 zł., które oddane na służbę dzieci otarły nie jedną łzę, pokrzepiły wątłe ciało i obudziły w duszy dziecka wiarę w lepszą przyszłość.

Mimo olbrzymich jednak wysiłków na niwie chrześcijańskiej miłości dziatwy, mimo nakładu sił i funduszów, kwestia zdrowotności dzieci polskich pozostaje nadal piekącą a „Caritas“ nie może zasłaniać się dotychczasowymi wynikami, ale musi po-

dejmować coraz to gruntowniejszą i szczegółowszą pracę.

Procent zagrożonych gruźlicą ciągle jest przerażający. Widać to nie tylko przy pomocy promieni roentgenowskich, ale i z prostego wejrzenia. Wątłe organizmy żywiące się jedynie suchym chlebem, a raczej plackami pieczonymi na kuchni, ziemniakami, barszczem, czy czarną kawą, zwyczajnie nie słodką — czy mogą być odporne? Brak obuwia, ubrania, wilgotne mieszkania powojennych lepianek, nieznajomość i niedocenianie higieny osobistej i mieszkaniowej — pogarsza sytuację.

Przeprowadzając ubiegłej zimy ankietę na terenie trzech szkół pasa pofrontowego, zauważyłem, iż na 320 dzieci zaledwie 4 spożywa chleb z masłem, 22 pije mleko, 12 pije kawę białą; 80% w ciągu ostatniej zimy uległo zaziębieniu, a suchy kaszel i organiczne kłucia trapią wyraźną większość młodzieży szkolnej.

Dożywianie szkolne do dziś niepraktycznie zorganizowane, nie daje dziecku korzyści takich, które wyrównywałyby stratę sił zużytych w pracy wszkolnej. Dzieci przynoszą do szkoły suchy chleb w kieszeni lub między książkami i tym posilają się w przerwach. Wspomniana ankieta wykazała, że 40% dzieci nie przynosi wcale chleba do szkoły, ani jedno dziecko nie przynosi chleba z tłuszczem, jak też nie spotkałem dziecka, któreby miało chleb owinięty w biały papier.

Zaledwie 10% z pośród dzieci myje ręce codzienie mydłem, a wielu pod szczępami szat nie nosi wcale koszuli. Jak te szczegóły wpływają na zdrowie dziecka — rozumiemy chyba dobrze!

Cóż „Caritas" zaradzić może?

Otóż podtrzymać trzeba wszystkie dotychczasowe sposoby pracy w dziedzinie zdrowia dzieci. A więc: 1) usprawnić kuchnie — dać dożywienie mniejszej gromadce, ale takie aby było skuteczne, nie zupę ziemniaczaną, bo to ma w domu. 2) Wyszukać jednostki wątłe i starać się o wysłanie ich do Otwocka. 3) Poprzeć akcję Kolonii w nadchodzącym sezonie. 4) Poddać badaniu lekarskiemu zagrożonych.

Główny jednak nacisk trzeba obecnie położyć na pracę jednostkową, t. zn. wyszukiwać zaniedbane dzieci, zwłaszcza te, których rodzice żyjąc w nędzy nie mogą w żadnym wypadku dać im zapewnienia zdrowia — i tymi gorliwie się zająć. Każdy Oddział „Caritas" dysponuje pewnymi środkami zaradczymi i te w całej pełni winien obrócić na ratowanie zdrowia wybranych. Postarać się o orzeczenie lekarza, kupić lekarstwo, kupić gotowe buty, koszulę czy ubranie, dostosowane jedynie dla danego dziecka (gdy się da pieniądze rodzicom, to zużyją na co innego). Zamówić i zapłacić choćby pół litra mleka u kogoś z zamożniejszych, które dziecko pobierając samo, wypije codziennie z pożytkiem dla zdrowia.

W tworzonych wśród dzieci sekcjach „Caritas", pobudzać drobną ofiarność, polegającą choćby na prostym dzieleniu się chlebem z dziećmi, które go nigdy nie mają. Drobna taka okoliczność przyczynić się może do wprowadzenia jednolitego poziomu samopoczucia wśród dzieci.

Jak dotąd, to biedne, opuszczone dziecko stoi na przerwie szkolnej pod ścianą, boi się ruszyć, boi się uśmiechnąć, bo czuje się poniżonym, jakby wyłączonym poza nawias dzieci szczęśliwych... czuje, że jest przez wszystkich wzgardzone, bo buty ma z tatusia, bo płaszcz ma do kostek (ze starszego brata), i nie ma co jeść — podczas gdy inni skaczą z uśmiechem, zajadając choćby codzienny chlebuś. Wpływ materialnego stanu dziecka na duchowe nastawienie jest tak wielkie, że trudno się silić nad podniesieniem kultury duchowej, jeśli materialna jest w rozbiciu.

Wreszcie braterskie, grzeczne uwagi, dotyczące higieny osobistej czy domowej, dyskretnie podsuwane zaniedbującym się gospodyniom domu — będą krokiem ku tworzeniu podstaw zdrowia dzieci

Taka indywidualna praca poszczególnych Oddziałów dotrze do sedna sprawy, uwypukli chlubną działalność „Caritas" i przyczyni się do dźwignięcia, w opłakanym stanie leżącego stopnia zdrowia wśród dzieci.

Pobudką do pracy i poświęcenia niech będą słowa Chrystusa:

„Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maluczkich, mnieście uczynili".

Zarządzenia i aktualne wskazówki dla Oddziałów

Nadsyłać rozliczenia z subwencyj państwowych.

Przypominamy o obowiązku terminowego rozliczania się z otrzymanych subwencyj państwowych wszystkim tym Oddziałom, które prowadzą tego rodzaju placówki jak: kuchnie, punkty opieki nad matką i dzieckiem i inne, na które pobierają od Związku subwencje państwowe. — Honor naszej instytucji, której poważne subwencje są przez władze powierzane, wymaga, abyśmy się z nich wzorowo i punktualnie rozliczali.

Rozpoczynamy akcję letnią.

Nadchodzi już najwyższy czas, by przystąpić do organizowania akcji letniej pomocy dzieciom, przez zorganizowanie kolonij i półkolonij. W roku ubiegłym niektóre Oddziały wiejskie (np. Padew) wysłały w góry kilkadziesiąt dzieci, zawsty-

dząjąc w ten sposób wiele Oddziałów miejskich. W roku bieżącym **każdy Oddział miejski,** winien sobie postawić za punkt ambicji zorganizowanie bodaj jednej niewielkiej kolonii wakacyjnej dla najbiedniejszych dzieci. Urządzanie kolonij przez Oddziały wiejskie, będzie bardzo mile wdziane.

Natomiast jeśli idzie o półkolonie, to **winny one mieć miejsce wszędzie tam, gdzie istnieją przedszkola „Caritas". Kierowniczki przedszkoli są za to osobiście odpowiedzialne.**

W sprawach tyczących akcji letniej Oddziały „Caritas: winny przystąpić do współpracy z władzami szkolnymi, brać udział w Komisjach Kolonijnych, reprezentując „Caritas" oraz wziąć czynny udział w zbiórce na cele akcji letniej (szczegóły w niżej zapodanym piśmie Krajowej Centrali „Caritas").

W sprawach związanych z akcją letnią przesyłamy osobną instrukcję, jednak już teraz **podkreślamy ogromną ważność tej sprawy i najgoręcej ją wszystkim Oddziałom polecamy.**

Zgłaszać rodziny wielodzietne.

Organizacje dobroczynne w Ameryce, zwróciły się do nas z prośbą o polecenie Oddziałom zgłaszania rodzin wielodzietnych. Należy zatym **w jak najkrótszym czasie** zgłosić do Związku **imiennie** rodziny liczące od 8-miu dzieci wzwyż oraz wdowy wychowujące od 5-ciu dzieci wzwyż. Należy zapodać również adres każdej rodziny, i zaznaczyć **ile dzieci** ma na wychowaniu.

Podziękowania dla Katolickiej Organizacji Dobroczynnej.

Jak wielką rolę spełniła pomoc Katolickiej Organizacji (Amerykańska „Caritas") dla naszych dzieci w ubiegłym roku wiemy wszyscy dokładnie. Kolonie i półkolonie letnie skorzystały w wielkiej mierze z nadesłanej żywności. Podobnie także i obuwie rozesłane pomiędzy Okręgi było darem „War Relief Services".

Pragniemy przynajmniej listownie przesłać wyrazy naszej wdzięczności, oraz niektóre fotografie dostarczone przez Oddziały. W miarę możliwości prosimy o dalsze nadsyłanie zdjęć. Wystarczy jedno lub dwa, byle były dobre.

W sprawie Stowarzyszeń św. Wincentego.

Do wszystkich Oddziałów rozesłaliśmy Statuty wydane przez Krajową Centralę „Caritas" wraz z instrukcjami.

Dziś dodajemy dalsze praktyczne uwagi. Otóż tam, gdzie dotąd nie było Rady Diecezjalnej, jak u nas, po zatwierdzeniu przez Biskupa Ordynariusza będą skierowywać prośby o erekcję i agregację przez Dyrektora Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia Ks. Jana Rzymełkę C. M. Warszawa, ul. Krakowskie Przemieście, Kościół św. Krzyża.

Po utworzeniu Rady Diecezjalnej, które nastąpi niebawem — ona będzie załatwiać te formalności bezpośrednio z Paryżem.

Pierwszy Zjazd Delegowanych Stworzyszeń będzie zwołany przez Księdza Biskupa Ordynariusza, gdy na terenie diecezji powstanie ich większa ilość.

Uwaga! Nowe legitymacje dla członków czynnych Oddziałów.

Związek „Caritas" Diecezji Tarnowskiej wydał obecnie nowy typ legitymacji dla członków czynnych Oddziału, a więc: prezesów, sekretarzy, skarbników, opiekunek oddziałowych, rejonowych, prodowników sekcyj itp. Typ ten różni się tym od poprzedniego, iż **nie wymaga fotografii.**

Związek wydał ten typ legitymacji **dlatego tylko, iż każdy członek Oddziału musi bezwarunkowo posiadać legitymację,** a niektórym trudno jest o fotografię. Kto zatym nie może wystarać się o fotografię, **winien niezwłocznie postarać się w swoim Okręgu o legitymację niewymagającą fotografii.**

Zbiórka na Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zwrócił się do nas z gorącym apelem o przeprowadzenie dorocznej zbiórki publicznej na cele tegoż Uniwersytetu. W odpowiedzi na ten apel, zwracamy się z gorącą prośbą do Oddziałów „Caritas" o poparcie całą duszą tej jedynej katolickiej placówki naukowej przez jak najdalej idącą pomoc Księdzu Proboszczowi w zorganizowaniu zbiórki na cele K. U. L. — Zdajemy sobie dobrze sprawę, iż różnych zbiórek jest dzisiaj dużo, ale też podkreślić musimy, iż dużo i bardzo ważnych zadań czeka na zrealizowanie przez katolickie społeczeństwo. Nie skarżmy się zatym na zbiórki, ale Bogu dziękujmy, iż możemy budować nasze katolickie placówki i pojmijmy je jako votum za ocalenie pożogi wojennej.

Zamiast objaśniać jak należy wspomnianej zbiórki dokonać, załączamy poniżej instrukcję Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, podkreślamy tu jednak, że **tegoroczna zbiórka na K. U. L. jest wprawdzie publiczną, ale nie uliczną.**

Zbiórka wypada na dzień K. U. L. tj. 23 maja br.

JAK ZORGANIZOWAĆ ZBIÓRKĘ W DNIU K. U. L.

Zbiórka nasza w latach ubiegłych miała już swój styl i swoją tradycję, była bowiem zbiórką uliczną, a więc najłatwiejszą formą dotarcia do szerokich rzesz ludzkich. W roku bieżącym zbiórka publiczna odbędzie się bez prawa kwestowania na ulicach (pismo Min. Adm. Publ. z dnia 12. II. 1948 i Min. Ziem Odzyskanych z dnia 16. II. 1948 r.).

Pozostają nam jako teren zbiórki:

1) przedsionki kościołów i cmentarze kościelne,
2) domy prywatne,
3) lokale publiczne.

Wynik zbiórki w zupełności zależeć będzie od gorliwości i pomysłowości kwestujących — w związku z tym należałoby ich jaknajwcześniej zebrać, zapowiedzieć zbiórkę i przygotować się do niej. Termin zbiórki na całą Polskę jest jeden: *dzień 23 maja 1948* r. Na zapytania jak najpraktyczniej przygotować Dzień Zbiórki, podsuwamy organizatorom szkic planu, w którego ramach mieścić się może zbiórka w parafii miejskiej, bądź wiejskiej.

Przygotowanie opinii katolickiej.

Już na parę tygodni przed 23 maja Ksiądz Proboszcz, ewentualnie przy pomocy członków Towarzystwa Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, może zaprosić grono osób chętnych do pracy i wspólnie omówić zamierzenia na ten dzień. W dniu 16 maja wypadają Zielone Święta, t. j. dzień, kiedy taca kościelna przeznaczona jest na K. U. L. Dobrze byłoby odpowiednim kazaniem (szkic którego nadeślemy w swoim czasie) przygotować opinię katolicką, zaś w sam dzień zbiórki przypomnieć o niej parokrotnie z ambony. — W dniu 23 maja trzeba ustawić przed kościołami stoliki, na nich puszki z napisem: „Zbiórka na Katolicki Uniwersytet Lubelski". Powinny one być obsadzone przez kwestujących od pierwszej do ostatniej Mszy św. Przy stolikach będą sprzedawane znaczki. Mamy nadzieję, że w dniu 23 maja nie znajdzie się żaden katolik w kościołach bez znaczka. W obrębie cmentarza kościelnego można zbierać datki do puszek i przypinać znaczki, względnie kierować wiernych do stolików (patrz Dziennik Ustaw Nr. 22 z dnia 15. III. 1933 r.).

Zbiórka po domach.

Zbiórka po domach przedstawia problem o wiele trudniejszy. Na wsi łatwiej będzie Księdzu Proboszczowi znaleźć ludzi godnych zaufania, którzy po swoich wioskach zbiorą ofiary na listy. W mieście obejście bodaj paru kamienic jest bardzo utrudnione. Zbiórka po domach odbywać się będzie na listy ofiar lub też przez sprzedaż małych znaczków (w bloczkach) w cenie 10 zł. Dla sklepów będą nalepki okienne w cenie 50 i 100 zł., dla instytucji listy ofiar.

Dobrze byłoby w większych ośrodkach porozumieć się z cechami, związkami kupieckimi, izbami przemysłowymi, by zechcieli poprzeć naszą akcję. W szkołach możnaby przez osoby uczące religii rozsprzedać bloczki ze znaczkami w cenie 10 zł., które nadawać się będą na nalepki do zeszytów szkolnych.

W zbiórce należało by się oprzeć przede wszystkim na organizacjach religijnych jak „Caritas", Tercjarstwo, Apostolstwo modlitwy, Koła Różańcowe, Sodalicje Mariańskie, Konferencje św. Wincentego i in. Wielką pomocą mogą też być: Młodzież Akademicka, Koła Ministrantów itp.

Sprzedaż nalepek do sklepów winna być dokonana między 16—23 maja.

Lokale publiczne.

W większych ośrodkach w dniu 23 maja po południu winni wyruszyć kwestujący parami do lokali takich, jak teatry, kina, kawiarnie, restauracje. Wszyscy mają być zaopatrzeni w legitymacje i puszki z odpowiednimi napisami. Wobec wiosennej pory należy przewidzieć tę kwestę od 5 po południu do 9 wiecz.

Towarzystwo Przyjaciół K. U. L.

Należy też wykorzystać Dzień Zbiórki na propagandę Towarzystwa Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, jednając mu nowych członków, wszak to właśnie oni, szerokie rzesze pracujące mogą swymi skromnymi datkami zapewnić stały dopływ pieniędzy dla naszej instytucji. Niechaj Towarzystwo nasze dojdzie do 100.000 członków, a byt uczelni będzie miał trwałe podstawy. — Wszelkie wpłaty należy dokonywać na konto P. K. O. II-153, Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Cały materiał zbiórkowy otrzymają parafie do dnia 1 maja br.

Wszystko, co tu napisane, nie jest może zbyt łatwe, dlatego gorąco prosimy o poparcie, wierząc, że zwracamy się do ludzi dobrej woli, do Polaków-katolików. Oni nam nie poskąpią swej pomocy. Dzięki nim utrzyma się jedyna Wyższa Uczelnia Katolicka w Polsce i wyjdzie zwycięsko z trudności, które piętrzą się przed nią.

Komitet Organizacyjny Dnia Zbiórki K. U. L.

Lublin, dnia 1 marca 1948 r.

„Biuletyn" jako kierownik pracy

Każda organizacja jako osoba prawna bierze swoje podobieństwo od osoby fizycznej, składającej się z głowy i członków i całej budowy misternie połączonych organów, które o tyle należą do osoby o ile z nią pozostają w ścisłej łączności i nie są oderwane. Całością członków osoby fizycznej kieruje głowa, z którą wszystkie członki połączone są delikatnym splotem nerwów, jakby drutami telefonicznymi, łączącymi głowę z poszczególnymi członkami. ——

Jeżeli weźmiemy naszą organizację „Caritas", to Związek każdej diecezji jest osobą prawną, a w stosunku do Oddziału i każdego członka jest jego głową. Rolę zaś łącznika centrali z Odziałami z poszczególnymi członkami stanowi pismo Związkowe, które w naszej diecezji nosi nazwę „Biuletyn". Nie można sobie wyobrazić tak wielkiej organizacji, jaką jest Związek „Caritas", by mogła pracować celowo, jednolicie, harmonijnie i skutecznie bez fachowego swojego pisma. Biuletyn Związku „Caritas" jest zatym łącznikiem, kierownikiem i pośrednikiem pomiędzy głową Związku a wszystkimi członkami; podaje bowiem wszystkie zarządzenia urzędowe, które Oddziały mają wypełnić, ogólny plan pracy na cały rok, zamieszcza referaty, objaśnia i podaje ważniejsze wydarzenia z terenu pracy charytatywnej.

Zapewnie Redakcji „Biuletynu", gdy prosiła mnie o kilka słów na ten temat, chodziło o pewne echo z terenu, czy „Biuletyn" dobrze spełnia swoje zadanie jako łącznik, czy jest chętnie czytany, co jest w nim zasługującego na podkreślenie, a co należałoby jeszcze zmienić lub dodać.

Nie rozporządzam czasem, aby szeroko rozpisywać się na ten temat, tym bardziej, że z całej diecezji wpłynie do Redakcji niejedna fachowa

Ks. Jan Dubiel
Przyszowa

Otrzesz łzę z oka biednego dziecka, Bóg otrze łzę z Twoich oczu!

ocena i uwaga, ale w krótkości w imieniu Oddziału tutejszej parafii stwierdzam, że „Biuletyn" naszego Związku „Caritas" dobrze spełnia sweje zadanie, jest jakby podręcznikiem pracy charytatywnej dla kierownictw Oddziałów i poszczególnych członków. Jeżeli chodzi o jego poczytność, to należy stwierdzić z uznaniem, że wszyscy zajmujący się szczerze pracą charytatywną, chętnie czytają „Biuletyn", jest bowiem pisany przystępnie, prosto otwarcie i interesująco, oczywiście, że trzeba do tego zawsze ludzi zachęcać, objaśnić niejedno i wskazać co zasługuje na szczególne podkreślenie.

Gdyby zaś chodziło o skalę poczytności artykułów, to na pierwszym miejscu po przyjęciu „Biuletynu" czyta się: Zarządzenia i aktualne wskazania dla Oddziałów, potym czyta się korespondencję z Oddziałów, następnie kącik szkoleniowy, a dopiero później referaty i inne artykuły.

Najwięcej prawdopodobnie interesować będzie Redakcję, co wedle mojego mniemania należałoby zmienić ewentualnie dodać do „Biuletynu" Nie będą to rzeczy istotne, ale mogą być pożyteczne.

Otóż obok planu ogólnego na cały rok, byłoby rzeczą bardzo wskazaną podawać konkretny plan na zebrania miesięczne, bo chociaż trzy lata Oddziały pracują już na niwie charytatywnej, to jednak trzeba się liczyć z tym, o ile chodzi o Oddziały zwłaszcza wiejskie, gdzie pracują ludzie zaabsorbowani od świtu do nocy pracą, to jeżeli na zebranie kierownictwa ksiądz albo ktoś mający czas swobodnie pomyśleć, nie ułoży programu i nie podda co trzeba zrobić i jak to przeprowadzić, niewielki będze pożytek z miesięcznego zebrania. W tym wypadku „Biuletyn" bardzo dopomógłby kierownictwu. W takim planie miesięcznym możnaby odrazu umieścić referat ideowy, a i pewne pytania do dyskusji też byłyby bardzo pomocne. Jednakże byłoby rzeczą wskazaną, żeby „Biuletyn" wcześniej przychodził; bo n. p. styczniowy numer przyszedł dopiero w drugiej połowie lutego. A jeżeli są jakieś przeszkody niezależne od Redakcji, to umieszczać zarządzenia i program miesięczny o miesiąc wcześniej.

Byłoby również wskazanym umieszczać w „Biuletynie" pewne ilustracje z diecezji n. p. domów parafialnych, kościołów, ochronek, imprez i t. p. Mogłoby też być rzeczą pożyteczną podawać w „Biuletynie" na podstawie sprawozdań kolejno wszystkie parafie w pewnym zestawieniu n. p. ilość dusz w parafii, podział na rejony, liczba członków wspierających i t. p. W ten sposób zachętę bierze jedna parafia od drugiej.

Są to tylko moje osobiste uwagi na wskazany temat, napisane oczywiście szkicowo w skróceniu, ponieważ wielki nawał pracy nie pozwala mi na obszerniejsze opracowanie, a również Redakcja „Biuletynu" prosiła, żeby się szeroko nie rozpisywać.

Ks. Józef Grzyb.

Od Redakcji.

Uwagę na temat zapodawania programu na zebrania miesięczne, uważamy z bardzo pożyteczną. Już od kilku miesięcy „Biuletyn" zapodawałby takie programy, nie czynił tego jednak w obawie, by nie umniejszać inicjatywy własnej Oddziałów. Jednak w konsekwencji powyższego artykułu, punkty do programu zebrań Oddziałów będą zapowiadane, począwszy od maja, sześć razy do roku a więc co drugi miesiąc.

Warunki pracy dla Oddziałów „Caritas" na terenach Łemkowszczyzny

Jak pod każdym względem, nie tylko pracy duszpasterskiej, ale wogóle, stosunki na terenach Łemkowszczyzny stanowią dla Oddziałów „Caritas" swoiste warunki.

Na te warunki składają się następujące czynniki:

1) rozległe tereny z małą ilością mieszkańców,

2) płynność stanu zaludnienia i zmienność warunków,

3) element ludzki, zbierany nie z jednej wioski, nie z jednych nawet stron, pomieszany z pozostałymi Łemkami, lub Polakami tutejszymi.

Tereny rozległe stanowią duże trudności organizacyjne. Trudno jest ludziom z parafii bardzo rozległej, np. 20 km. długości a 15 szerokości, zejść się na jedno miejsce na zebranie, skoro nawet na Mszę św. się nie schodzą. Trudno prowadzić wywiad o ludziach podopiecznych, o ile o takich ściśle może być mowa na Łemkowszczyźnie, trudno sprawnie rozdzielić dary. Problem ten czeka rozwiązania, bo jeszcze nie ustalił się i nie skrystalizował sposób duszpasterzowania natych zmieniających się ustawicznie terenach, a także bardzo powoli wyrabia się aktywność oddziałów „Caritas".

Są próby tworzenia pododdziałów. Nie jest to jednak rzeczą łatwą, bo na rozległej przestrzeni nie można liczyć na wielu członków takiego pododdziału. Rozbija się całość Oddziału i zbytnie rozproszkowanie uniemożliwia i tak nikłe możliwości przeprowadzenia czegoś większego. Wreszcie trudno jest

kapłanowi jeździć na zebrania takich pododdziałów, gdy poza pracą w „Caritas“ ma i tak wiele wyjazdów w niedziele. (Kilka Mszy św. w różnych kaplicach). W dzień zaś powszedni nie można nawet marzyć o zebraniach „Caritas“, skoro nawet tak popularne nabożeństwa, jak stacje drogi krzyżowej, nabożeństwo różańcowe nie udają się w dzień powszedni. Bez księdza znowu nie można pomyśleć o jakiejkolwiek pracy z powodu braku odpowiednich ludzi.

Stajemy więc wobec drugiej ogromnej przeszkody: elementu ludzkiego. Nie jest tajemnicą, lecz z góry można przypuszczać, że te tereny zasiedlą ludzie, z którymi trudno cośkolwiek zrobić. Widzi to każdy, któremu tu przyjdzie pracować na jakim kolwiek odcinku. Widzi ksiądz, widzi nauczyciel, widzi sołtys, widzi urzędnik gminny, działacz polityczny, społeczny, spółdzielca. Czemu? Bo to ludzie z którymi los obchodził się dotychczas przeważnie surowo, a nadto często ludzie, którzy i ze swej strony nie chlubną mają przeszłość. Tutejsi ludzie, nie mówiąc o tych, którzy pozostali, (bądź mieszańcy, bądź obywatele amerykańscy czy też Polacy miejscowi) — to przeważnie ludzie biedni, poniewierający się często dotychczas, lub przynajmniej długie lata po służbach, robotach przymusowych, nie kończący normalnych nawet szkół , znaczny, bo około 20% analfabetów zupełnych, prawie zupełny brak ludzi oczytanych, podkształconych przez samokształcenie, jakich przecież dość często spotyka się w normalnych wsiach. Ludzie ci nie są wyrobieni społecznie, bo twarda walka o suchy kawałek chleba nie pozwalała im myśleć o pracy społecznej jakiejkolwiek. Ludzie ci nie zaznali przeważnie miłości i ciepła w swym wychowaniu. Nie nauczyli się również nic dawać, bo nie mieli z czego, każdy z nich niemal myślał o tym jak sobie samemu polepszyć byt i wyciągnąć od innych, co się da, w ten czy inny sposób.

Jak ten element pracuje w „Caritas“. O ile chodzi o stronę organizacyjną. Znaleźć kogoś ktoby mógł spełniać swe obowiązki w „Caritas“ samodzielnie jest niezmiernie trudno. Ludzie bowiem nadający się nieraz pod względem charakteru do pracy społecznej i charytatywnej nie umieją czytać i pisać, lub umieją tyle, że nie mogą się wywiązywać z powierzonej im funkcji.

A teraz pytanie, kto ma być tu członkiem wspierającym, a kto podopiecznym, kiedy tu mniej więcej wszyscy jednacy, wszyscy potrzebują wsparcia, bo dopiero tu przybyli, a nie ma naprawdę takich, którzyby mogli wspierać. Stąd też — w ścisłym słowa znaczeniu — nie może być mowy o podopiecznych i członkach wspierających. Raczej stara się wciągnąć każdego na członka wspierającego bodaj symboliczną złotówką. Z funduszów własnych wspiera się doraźnie w rażących wypadkach, a dary ze Związku rozdziela się prawie między wszystkich kolejno, uwzględniając oczywiście istniejące mimo wszystko różnice w stanie majątkowym.

Raczej ma się na względzie działalność wychowawczo-oświatową, która to dla osiedleńców będzie naprawdę działalnością na wskroś godną miana „Caritas“. Oddziały „Caritas“ niech organizują na terenie Łemkowszczyzny wszelakie kursa, zacząwszy od kursu dla analfabetów, świetlice, biblioteki, bądź własnym kosztem, bądź kosztem innych, a staraniem Oddziałów „Caritas“. Jeżeli członkowie Oddziałów nauczą się wyjść z kółka własnych potrzeb, potrzeb najbliższej rodziny, potrzeb własnej zagrody, jeżeli nauczą się dawać bezinteresownie — Oddziały „Caritas“ na Łemkowszczyźnie będą miały zasługi niespożyte. Jeżeli bowiem ci ludzie, przy sprzyjających warunkach dorobią się na dużych stosunkowo kawałkach pola (10—12 ha), a zmienią się i nie zrozumieją, że będąc biednymi mieli prawo prosić o wsparcie, a gdy się wzbogacą, mają wspomagać innych — i to nie najbliżej nich mieszkających — jeżeli tego nie zrozumieją, tereny połemkowskie wychowają snobów, zarozumialców nadętych a pustych, materialistów, typy najobrzydliwsze.

Zdaniem więc moim Oddziały „Caritas“ na Łemkowszczyźnie powinny oceniać swą działalność nie tyle według zewnętrznych osiągnięć, jak raczej według tego jak wychowają ludzi dla idei „Caritas“.

Ci ludzie muszą się zmienić, bo dostali się w zupełnie inne warunki, a jak się zmienią, to pytanie, na które odpowie przyszłość.

Wyścigują się partie polityczne, społecznicy, wyścigują się agitatorowie wszelkich idei, by zdobyć te serca na rozdrożu. Bo cokolwiek się powiedziało o tych ludziach, pamiętać należy, że mimo częstszych wypadków, że przyszli tu ludzie, którzy gdzieindziej nie mieli miejsca, przecież to ludzie prości, przeważnie nie źli z gruntu, ale zaniedbani. Nie należy ich potępiać, **lecz ratować**. Pod wieloma względami przypominają oni jako materiał Apostołów. Wiele trzeba było trudów ze strony Pana Jezusa i cierpliwości, by ich wychować, ale za to gdy tego dokonał, stali się elementem niezrównanym.

Oddział „Caritas“ dla każdego księdza na Łemkowszczyźnie stanowi wielką i odpowiedzialną dziedzinę pracy, lecz należy jej użyć jako potężnego młota, wykuwającego duszę osiedleńca Łemkowszczyzny.

Nie dajcie się zawstydzić Oddziałom, które złożyły już ofiarę na kolonie dziecięce, spieszcie ze swymi ofiarami! Prosimy i czekamy!

Dział Opieki nad Matką i Dzieckiem

Kilka słów o Punktach Opieki nad Matką i Dzieckiem

Punkty Opieki nad Matką i Dzieckiem, które obejmują kobiety ciężarne w ostatnich trzech miesiącach ciąży, matki karmiące oraz dzieci do lat 3 — chodzi o najbiedniejsze dzieci i najbiedniejsze matki. Punkt ten ma za zadanie otoczenie opieką lekarską podopiecznych oraz dożywianie podopiecznych przez rozdawnictwo suchego prowiantu. Badanie lekarskie winno odbywać się nie rzadziej niż dwa razy w miesiącu, wydawanie artykułów żywnościowych jednorazowo, jeżeli jest to możliwe.

Personel stanowi: 1) lekarz, 2) higienistka oraz 3) siła administracyjna. — Ad 1) Lekarz bada podopiecznych nie rzadziej niż dwa razy w miesiącu. Ad 2) Higienistka winna ważyć dzieci, przestrzegać by zalecana przez lekarza dieta była zachowana oraz prowadzić kartotekę zdrowia podopiecznych. Ad 3) Siła administracyjna podejmuje ze Starostwa subwencje, wykupuje za nie artykuły żywnościowe wysokokaloryczne, rozważa je i wydaje podopiecznym. Z otrzymanych subwencji rozlicza się przed Starostwem.

Lokal winien składać się z gabinetu lekarskiego, tj. pokoju wyposażonego w leżankę, biurko lub stół, krzesło, umywalkę, wagę dla niemowląt, apteczkę. dalej z poczekalni w niej ławki ewent. krzesła oraz stół z materacykiem lub kocem, na którym matki mogłyby przewijać niemowlęta w oczekiwaniu badania lekarskiego. Musi być też magazyn, w którym do czasu wydania podopiecznym mogłyby być przechowane artykuły żywnościowe. Jeżeli magazynu nie ma, w dnie w których nie odbywa się badanie lekarskie można poczekalnie wykorzystać, składając w niej towar, by później go rozważyć i wydać podopiecznym.

Ministerstwo przydziela subwencje w wysokości 750 zł. dla każdego podopiecznego, poza tym zwraca koszta drobnego remontu. Mając więc lokal, gotowość otworzenia Punktu należy zgłosić podaniem do Starostwa Pow. Referat Opieki Społ. właściwego dla danej miejscowości, dołączając do niego kosztorys remontu oraz spis kobiet ciężarnych w ostatnich 3 miesiącach ciąży, spis dzieci od 0 do 3 lat, spis matek karmiących. Listy takie dobrze byłoby sporządzić w porozumieniu z miejscowym wójtem czy sołtysem, bowiem Starostwo niewątpliwie do nich się odniesie, by stwierdzić prawdziwość list. Powtarzamy, że chodzi o osoby najbardziej potrzebujące pomocy. Kosztorys remontu nie może przekraczać 20.000 zł.

Oto wzór podania:

Do
Starostwa Powiatowego
Referat Opieki Społecznej.

Oddział „Caritas“ w . . . . zgłasza iż z dniem . . . . jest uruchomiony Punkt Opieki nad Matką i Dzieckiem w . . . ., który obejmuje wsie . . . . . (wymienić miejscowości, które będą objęte Punktem przyczym najdalsza odległość nie powinna przekraczać 6 km). Lekarz będzie przyjeżdżać z . . . . Wynagrodzenie personelu Punktu pokrywać będzie Oddział. — (Konieczność założenia należy umotywować nędzą wsi, spowodowaną wojną, rozdrobnieniem własności itp.). —

Ka - Ja.

Zapodajemy poniżej regulamin higieniczno-zdrowotny, który winien być przestrzegany we wszystkich przedszkolach „Caritas“.

Regulamin higieniczno-zdrowotny
z uwzględnieniem zapobiegania chorobom zakaźnym

1) Dziecko może być przyjęte do przedszkola tylko na podstawie świadectwa szczepienia ospy.

2) Dziecko przychodzące do przedszkola musi być codziennie czysto umyte, uczesane i czysto ubrane.

3) Dziecko podlega codziennej kontroli czystości.

4) W razie skonstatowania wszawicy lub świerzbu dziecko należy pozostawić na opiece domowej aż do wyzdrowienia.

5) W razie skonstatowania zmian chorobowych u dziecka — dziecko będzie odoosobnione i musi się poddać badaniom lekarskim.

6) W razie epidemii przedszkole podlega ogólnym przepisom sanitarnym Ministerstwa Zdrowia odnośnie do chorób zakaźnych.

7) Każde dziecko obowiązane jest przynieść do przedszkola: mydło, ręcznik i garnuszek.

8) W przedszkolu może dziecko przebywać tylko w pantoflach, względnie w lecie boso.

9) Dziecko musi myć ręce w przedszkolu przed każdym posiłkiem, po każdym pobycie w ustępie i po zajęciach brudzących ręce.

10) Każde dziecko musi mieć czystą chusteczkę do nosa.

11) W czasie badań dzieci przez lekarza, rodzice dzieci powinni być obecni i zainteresować się.

12) Dzieci zdradzające objawy choroby nerwowej jak padaczka, pląsawica itp. nie mogą być przyjęte do przedszkola.

13) Odpoczynek dzieci musi się odbywać na leżakach lub kocach.

14) Sale zajęć dzieci i zabaw muszą być należycie przewietrzane.

Dział świetlicowy

REGULAMIN ŚWIETLICY

Każda świetlica winna mieć własny regulamin, który winien być wywieszony w lokalu świetlicy.

Wzór podajemy niżej.

Regulamin świetlicy

w . . . .

1) Ze świetlicy może korzystać każdy do świetlicy zapisany w ustalonych godzinach.

2) W świetlicy należy zdjąć i powiesić wierzchnie okrycie w ustalonych miejscach.

3) Wchodzący pozdrawiają obecnych. O ile uczestnicy świetlicy są zebrani a zajęcie wymaga ciszy, przybyli wchodzą pocichu, skinieniem głowy witając się i w ciszy zajmują odpowiednie miejsca.

4) Palenie papierosów w lokalu jest zabronione.

5) Świetliczanie(czanki) przestrzegają porządku w świetlicy, oraz dbają o całość przedmiotów w świetlicy się znajdujących.

6) Pisma, gry, książki po wykorzystaniu należy złożyć na miejscu właściwym.

7) Świetliczanie stosują się do zarządzeń kierownika świetlicy.

8) Podczas zajęć należy zachować się w sposób umożliwiający pracę sobie i innym.

Zależnie od warunków lokalnych będą w nim wprowadzone zmiany.

Świetliczanie i świetliczanki winny znać regulamin.

Sprawy samarytańskie

Ks. Prof. Michał Dobija

Ziołolecznictwo w Polsce

(Szkic historyczno-bibliograficzny).

„Z Pana woli lekarstwa wyrastają z ziemi
Żaden człowiek rozumny nie pogardza nimi".
(Syrach 38, 4).

Bóg w swej dobroci nie tylko dał nam rośliny z których czerpiemy pokarmy, potrzebne do utrzymywania życia, ale też liczne rośliny, które uśmierzają ból i przywracają zdrowie. U kulturalnych ludów starożytnych od najdawniejszych czasów pewnym roślinom przyznawano własności lecznicze i stosowano je. W Europie — w krajach słowiańskich najbardziej było ziołolecznictwo rozwinięte. W Polsce z rozszerzeniem się wiary chrześcijańskiej po klasztorach, a potem i po dworach były apteczki obficie w zioła lecznicze zaopatrzone, a uprawa ziół aż po czasy rozbioru była ważną gałęzią gospodarstwa domowego. Nasze prababki czerpały umiejętność uprawy, zbierania i stosowania ziół z dzieł polskich uczonych medyków i naturalistów.

Wymienię przynajmniej dzieła autorów najznakomitszych:

1. Szymon Łowicz (r. 1532) wydał „Zielnik popularnych ziół".

2. Marcin z Urzędowa, kanonik Sandomierski, medyk hr. Tarnowskiego, wydał w r. 1595 „Herbarz polskich ziół i drzew rozmaitych".

3. Syreński Szymon (Syreniusz) wydał „Zielnik r. 1613", dzieło najsławniejsze w owym wieku (blisko 700 drzeworytów).

4. Ks. Krzysztof Kluk (1739—1796) proboszcz Ciechanowski na Podlasiu, reformator nauk przyrodniczych, rozpowszechniający poglądy Lineusza, wydał „Dykcjonarz roślinny".

5. Ks. Jundził Stanisław (1761—1847) Pijar, profesor historii natur. w Wilnie założył ogród botaniczny i pisał wiele dzieł, a między innymi „Botanika stosowana". Wilno 1799.

6. Czernichowski J. R. ur. 1808 w Krakowie, doktor medycyny, poświęcił się nauce botaniki i napisał dzieło wchodzące w zakres lecznictwa.

7. Józef Gerald Wyżycki wydał w r. 1845 „Zielnik ekonom.-techniczny" t. I-II, str. XII, + 407 + 555, Wilno. Istna kopalnia pod każdym względem.

Do połowy mniej więcej XIX wieku i medycyna urzędowa czerpała pełną garścią leki ze świata roślinnego. Z rozwojem jednak przemysłu chemicznego i rozpowszechnienia się w lecznictwie preparatów chemicznych o wielu ziołach zapomniano lub uważano je za bezwartościowe, pozostawiając lecznictwu ludowemu.

Równocześnie prawie wiele wybitnych jednostek wystąpiło w obronie ziół i poświęciło się ich propagowaniu pismem i stosowaniem w lecznictwie.

Tu pierwsze miejsce dzierży Mgr Jan Biegański zmarły niedawno, który całe swoje długie życie poświęcił nie tylko pracy nad badaniem właściwości leczniczych ziół, aby ulżyć w cierpieniu szerokim warstwom społeczeństwa, ale budził też zamiłowanie ojczystej przyrody, zachęcając do u-

prawy i zbierania ziół dziko rosnących, chcąc przez to zapobiec sprowadzaniu ziół z zagranicy. Pierwszym jego dziełem to książka: „Rośliny lekarskie i ich uprawa", wyd. w Warszawie 1894 r. Z innych dzieł wymienię tylko: „Wskazówki dla zbierających rośliny", Warszawa 1906 r.; „Uprawa roślin lekarskich" z 24 rys. Warszawa-Lwów 1912.

Bardzo wiele innych prac wydał z zakresu ziołolecznictwa nie tylko w wydaniu książkowym lub w formie broszur, ale zamieszczał fachowe artykuły z tej dziedziny w różnych czasopismach.

Dr. Czarnowski w Berlinie wydał „Zielnik lekarski" czyli opis 15 ziół leczniczych z 12 kolorow. tablicami i od 1894 r. redagował „Przewodnik Zdrowia" — miesięcznik poświęcony pielęgnowaniu zdrowia i życia według pra wprzyrody.

W Krakowie leczył ziołami i wiele pisał w tej dziedzinie Dr Stanisław Breyer. Wydał książkę p. t. „Lekarz domowy", str. 214 + V z ryc. Kraków 1911.

Z innych prac godne wspomnienia:

W obronie ziół leczniczych czyli jak krew oczyścić i odświeżyć". Kraków 1912.

2) „Leczenie syntetyczne wszelkich chorób przewlekłych mieszankami ziołowymi" str. 55.

3) „Nowy lekarz domowy" str. 416, Kraków.

4) „Jarska kuchnia witaminowa" str. 116.

Z kobiet Anna z Działyńskich Potocka z Rymanowa z zamiłowaniem wielkim poświęciła się lecznictwu ziołami i rozpowszechnianiu znajomości tychże piórem. Większa praca:

1) „0 użytku ziół naszych krajowych". Przewodnik dla zbierania tychże według pór roku. Odbitka z „Bytu" organu Kraj. Ogniska Nauczycielskiego, Lwów 1910, str. 74 + XXXIII z rycinami.

2) „Apteczka domowa". Brody, druk. K. Westa, nakł. Sodal. Mariańskich z Starejwsi 1910, str. 100 z 32 rycinami. Jest to przeróbka z powyżej wymienionego dzieła, rzecz nieoceniona dla ludu, dlatego w przeciągu 3 lat cały nakład został wyczerpany.

Również tejże autorki wyszły broszurki dla ludu: „Kurcjea wiosenne" str. 32; „Kuracje letnie str. 29; „Kuracje jesienne" str. 24 i dwie broszurki „Epilepsja uleczalna", str. 30 + 29 z ryc. Przemyśl.

Już po wielkiej wojnie — pisze Dr Muszyński — dał się zauważyć wielki zwrot w medycynie ku ziołom, a kiedy ostatnia wojna zniszczyła przemysł chemiczny — Europa odczuwa brak leków, więc powraca powoli do większego zastosowania ziół w lecznictwie, do czego przyczynia się i wzgląd na witaminy, odkryte w ostatnich czasach, a które przede wszystkim są pochodzenia roślinnego. — Z dzieł wydanych w ostatnich czasach, uwzględniających najnowsze badania są prace następujące:

1) Dr Jan Muszyński, dziekan Wydz. Farmacji Uniw. w Łodzi „Ziołolecznictwo i leki roślinne" (Fytoterapia) str. 264 + 4 nl. Łódź 1946. — Autor prz ykońcu książki na str. 18 podaje bogatą literaturę ziołoleczniczą polską i zagraniczną z ostatnich 50 lat. Autor pragnie, aby ta praca przyniosła korzyść polskim lekarzom.

Tegoż autora wyszła książka już w II wyd. „Uprawa roślin leczniczych" str. 146 + 4 nl. Łódź 1947 z kalendarzykiem roślinnym. Polecona przez Ministerstwo Oświaty do bibliotek nauczyciel.

Prawie równocześnie wydano książkę Dr. Zofii Zaćwilichowskiej: „Jak zbierać i suszyć zioła lecznicze", str. 111 + 8 nl. Kraków 1946, z kalendarzykiem zielarskim, ilustrowana rycinami piórkowymi z przedmową prof. L. Sikory, wojew. referenta zielarskiego.

W bieżącym roku ukazała się na półkach księgarskich książka Mgra Jana Biegańskiego „Ziołolecznictwo". Nasze zioła i leczenie się nimi. Wyd. IV w opracowaniu popularnym dla wszystkich, str. 286 + 2 nl. Łódź 1948. Rzecze niezmiernie cenna i poszukiwana, gdyż wyd. III już dawno wyczerpane.

W końcu zaznaczam, że przed ostatnią wojną od r. 1933 wychodziło w Warszawie czasopismo poświęcone specjalnie zielarstwu p. t. „Wiadomości Zielarskie", miesięczny organ Polskiego Komitetu Zielarskiego, a po wojnie zorganizował się na nowo Polski Związek Zielarski i wydaje już czwarty rok miesięcznik „Przegląd Zielarski" w Krakowie plac Szczepański 8, pod red. Doc. Dra I. Turowskiej. Prenumerata kwartalna 120 zł., liczy około półtora tysiąca abonentów.

—X. M.

Kącik szkoleniowy

Budząca się wiosna stanowi specjalnie korzystny czas do pracy wśród chorych. Powracająca do życia przyroda wznieca w sercach wielu chorych głęboką, dojmującą tęsknotę za możnością powstania z łoża, wyjścia w pole, swobodą poruszania, słowem za zdrowiem, którego im niestety brak. Z drugiej strony ludzie zdrowi zajęci więcej niż w ziemie różnymi pracami np. pracą w polu mimowoli często o chorych zapominają. Tęsknota ich wówczas więcej jeszcze się pogłębia i zamiast nadziei budzi w ich sercach niejedną myśl gorzką, powoduje niejedno załamanie.

Opiekunki rejonowe, jak zresztą i całe Kierownictwo Oddziałów, powinni o tym pamiętać i nie szczędzić wysiłku, aby tylko dopomóc chorym do pogodnego, radośniejszego przeżycia tej pory roku, którą my tak radośnie przeżywamy.

Zamiast suchych instrukcyj na ten temat, zapodajemy tu najpierw fragment płomiennego a głębokiego listu do chorych J. E. Ks. Biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego, który pozwoliliśmy sobie przedrukować z Nr. 4 „Apostostwa Chorych", a następnie piękną kartę z pamiętnika Opiekunki, pracującej na terenie naszej Diecezji.

„Umiłowani Bracia w cierpieniu! Otrzymałem sprawozdanie i uradowałem się tak wielką ilością dobra, która spłynęła na was z miłości ku Chrystusowi. Bo miłość ta jest jak ziarno pszeniczne, co wpadłszy w rolę wielki owoc przynosi. Jak bardzo może rozmnożyć się miłość, gdy padnie na dobre serce!... W ten sposób rośnie Chrystus w dziejach świata. Dzięki temu świat żyje i karmi się miłością. I Wasza radość w cierpieniu jest owocem tej miłości. Rozniecona została mocą swego serca otwartego Bogu. A owoc stokrotny wydała — w pogodzie, w pokoju, w ufności, które towarzyszą Waszemu cierpieniu. O gdyby każde serce rozmnażało miłość! Inaczej wyglądałby świat, lżejszym byłoby życie ludzkie! Ile łez zdolna jest wysuszyć miłość! Ile światła rozpromienić może na twarzach, ile cierpienia zdolna jest pokonać!

Światu potrzeba serc płodnych miłością! Należy ogłosić wyścig pracy serc, nadprodukcję miłości! Wielką krucjatę miłości! By dać chwałę Królowi Miłości, by ulżyć doli ludzkiej, by uratować świat...

Wasze cierpienie, Najmilsi, w szczególny sposób przeznacza Was do tej krucjaty. „Bo ziarno pszeniczne jeśli nie obumrze, samo pozostaje, a jeśli obumrze, wiele owocu przynosi". Obumierając sobie, z miłości ku Bogu, rodzicie owoce miłości. Z Waszego cierpienia w miłości żyje świat. Ileż ludzi można tą drogą uratować, wyrwać z objęć nienawiści? Miłość zwycięży świat!

Na ten nowy plon miłości, udzielam Wam, Umiłowani w Panu, swego Biskupiego Błogosławieństwa".

† Stefan Wyszyński
Biskup Lubelski.

Kazimiera Ziajowa.

Kilka wspomnień z odwiedzin chorych

Dziadek K. nie był wczoraj w kuchni, pewnie jest chory, trzeba iść do niego... Wziąwszy trochę zapasów z magazynu, spotykam się z naszą „lekarką"" oddziałową, kierowniczką Ogniska Samarytańskiego. Krótko wyjaśniam sprawę i po chwili, zaopatrzone w aspirynę czy piramidon idziemy razem na Gołęczynę do bunkra dziadka K. Stajemy u celu, po kilku krzywych schodkach schodzmy w głąb i oto już jesteśmy w bunkrze. Jak tu ponuro, ciemno! Oczy przywykłe do jasności wiosennego słońca, z trudem przystosowują się do mroku tu panującego. Na barłogu w kącie leży dziadek K. Podnosi się i ciekawie spogląda — kto do niego przyszedł. Oddech ma świszczący, kaszle — przydadzą się leki wzięte przez naszą „lekarkę". Zapalam w piecyku — herbata też dobrze zrobi dziadkowi. — Po chwili dziadek po wypiciu herbaty i zażyciu lekarstwa leży spokojny i wdzięcznymi oczyma wodzi za nami.

— Może wam jeszcze czego potrzeba, dziadku?

— Jakie panie dobre, przyszły do mnie, a jabym jeszcze chciał... ale u mnie tak brzydko, taka nędza... może wyzdrowieję, to sam pójdę.

— Chcecie, dziadziu, żeby ksiądz proboszcz przyszedł do was z Panem Jezusem? Poprosimy, przyjdzie jutro. Napewno.

— Niech Bóg wam zapłaci za dobroć i błogosławi.

A może spłynęło na nas błogosławieństwo wyproszone przez starca i sprawiło, że wszystko stało się lekkie, łatwe i jasne.

* * *

Popołudnie letnie — pracowite, nowym chlebem pachnące. We wsi dzieci tylko bawią się koło domów, starsi pracują w polu. Przed domem, do którego zdążam również gromadka dzieci się bawi cichutko. Najstarsza 12-letnia dziewczynka, która w zabawie udziału nie bierze zbliża się do mnie.

— Mamusia jest bardzo chora. Doktor przed chwilą odjechał.

Wchodzę do chaty. Izba biedna, ale czysta. Na łóżku leży kobieta młoda jeszcze, widocznie bardzo osłabiona. Oczy jej są bardzo smutne i lęk się w nich czai dziwny...

— Jak się czujesz? — pytam.

— Och! teraz już lepiej, uratował mnie doktor. Tylko — i wybucha nagle — dlaczego tak się stało? Bez szemrana przyjęłam poczęcie nowego życia, chciałam dzieciątko Bogu ofiarować, i tak się stało, że staję w rzędzie tych, co herodową zbrodnią się plamią. Ja nie chcę być między niemi!

— I nie jesteś. Przyjęłaś z poddaniem się woli Bożej poczęcie, uznaj i w tym, co cię spotkało, wolę Bożą.

I jeszcze chwila rozmowy poufnej, serdecznej. Z oczu chorej niknie lęk — blask wiary w nich już płonie.

* * *

W twarzy szczupłej, niezdrowymi wypiekami naznaczonej, oczy duże, czarne, chmurne, jakby nieufne.

Tak jasno, radośnie w sercach naszych. To poczucie spełnionego obowiązku miłości to sprawiło.

— Nie chcesz ze mną porozmawiać? Dlaczego? Boisz się, że cię nie zrozumiem? Ja wiem, że cierpisz nie tylko z powodu choroby, ale i dlatego, bo ci jest źle ciasno w domu siostry. Gdybyś miała matkę...

Trafiłam w najczulszą strunę jej serca... Patrzyła na mnie żałośnie z wielkim zdziwieniem, że przeniknęłam te, jak jej się zdawało, najgłębszą a bolesną tajemnicę.

— Ale nie zapominaj, że masz przecież Matkę Najświętszą w niebie, Ona zawsze cię zrozumie, lżej ci będzie cierpieć. Tylko do nikogo urazy ni żalu nie chowaj.

Odpowiada mi tylko jednym słówkiem:

— Dobrze.

Patrzy serdecznie przez łzy. A ja widzę, że niedaremne będą moje kroki i słowa. Jezus to sprawi...

„O jakże lekkie jest brzemię Twoje! Jak słodki trud pracy dla Ciebie, o Jezu!"

Z ostatniej działalności Związku

Drugie posiedzenie Komisji dla Spraw Samarytańskich.

W dniu 18 marca br. odbyło się drugie zebranie Komisji dla Spraw Samarytańskich, działającej przy Związku „Caritas" Diecezji Tarnowskiej, przy współudziale 13 osób, w której to liczbie było siedmiu lekarzy i dwie delegatki szkoły pielęgniarskiej. Omawiano sprawę kursu samarytańskiego. Wszyscy lekarze jednogłośnie wypowiedzieli się za urządzeniem kursu i przyrzekli swą współpracę. — W związku z tym postanowiono kurs otworzyć w dniu 1 kwietnia.

Otwarcie kursu samarytańskiego.

Wdniu 1 kwietnia 1948 r. otwarto kurs samarytański. Otwarcia dokonano w sali wykładowej przy ul. Katedralnej 3 przy współudziale Delegatów Starostwa, Polskiego Czerwonego Krzyża, Samopomocy Chłopskiej i świata lekarskiego. Słowo wstępne wygłosił Prezes Diecezjalnego Związku „Caritas" Ks. Prałat Dr Michał Rec, następnie przemawiali poszczególni delegaci, wkońcu p. Dr M. Bielatowicz wygłosił wykład inauguracyjny z dziedziny bakteriologii. Kurs zgromadził 80 uczestniczek.

Sprowadzono ambulans roentgenologiczny.

Związek „Caritas" sprowadził ambulans roentgenologiczny z Poznana. Należy jednak poczynić w nim pewne uzupełnienia, gdyż w takim stanie jak obecnie nie nadaje się do użytku. Po przeprowadzeniu częściowego remontu rozpoczniemy prześwietlanie w poszczególnych punktach Diecezji. — W tej sprawie jeszcze Oddziały zawiadomimy.

Gościliśmy Wielkiego Rodaka.

W dniu 5 kwietnia zaszczycił swą obecnością nasz tarnowski Związek Ks. Dr Stanisław Piwowar Dyrektor Ligi Katolickiej w Chicago. Ks. Dr Piwowar pochodzi z parafii Łużna, a więc z naszej diecezji. Dostojny Gość odwiedził biuro Dom Dziecka, Dom Opiekuńczy „Caritas" i poświęcił dużo zainteresowania dla naszej pracy.

Przy tej okazji przypominamy, iż znane szeroko, zwłaszcza naszej młodzieży, mszaliki pochodzą właśnie od Ligi Katolickiej. Prosimy bardzo, aby Oddziały, które otrzymały mszaliki, złożyły za nie podziękowanie pod adresem Ligi Katolickiej w Chicago. — Podziękowania należy nadsyłać do Związku, skąd zostaną razem przesłane na adres Ligi w Ameryce.

Zakończenie akcji sprawozdawczej.

W dniu 31 marca br. została nareszcie zakończona akcja sprawozdawcza Związku za rok 1947.

267 Oddziałów nadesłało sprawozdania, a 31 uznało za stosowne sprawozdań nie przysłać. Sprawozdania nadesłane po 1 kwietnia nie są wogóle brane już pod uwagę. — O wynikach akcji sprawozdawczej dowiedzą się Oddziały ze sprawozdania na Walnym Zjeździe. Sprawozdanie zostanie również przedłożone J. E. Ks. Biskupowi.

Nominacja.

J. E. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Ordynariusz raczył łaskawie zamianować Ks. Prof. Jana Rachwała z Limanowej Dyrektorem limanowskiego Okręgu „Caritas".

Nowozamianowanemu Dyrektorowi składamy serdeczne gratulacje z okazji zaszczytnego wyróżnienia oraz w pracy na tym trudnym i odpowiedzialnym stanowisku życzymy mu hojnego błogosławieństwa Bożego.

Poświęcenie Domu Opiekuńczego.

W środę dnia 24 marca br. poświęcono uroczyście Dom Opiekuńczy „Caritas" w Tarnowie. Poświęcenia dokonał J. E. Ks. Biskup Ordynariusz. Obecnymi na uroczystości byli I. E. obydwaj Księża Biskupi, Rektor Seminarium Duchownego Ks. Prof. Dr Władysław Węgiel, Prezes Związku Ks. Prałat Dr Michał Rec, Dyrektor Związku Ks. Mgr

Stanisław Wójtowicz, Delegat Biskupi Ks. Mgr Lesiak Władysław, Przedstawiciele Starostwa w osobach p. Dr Warędy Macieja, p. Widawskiego i p. Siedlika, p. Madejówna, Przedstawicielstwo Miejskiej Opieki Społecznej, Inspektoratu Szkolnego i inni. W poświęceniu wzięli także udział pracownicy Związku.

Uroczystości rozpoczęły się o godzinie 11-tej, a w ich program weszła także skromna akademia ropoczęta słowem wstępnym Ks. Dra Reca, poprzedzającym szereg produkcyj podopiecznych Domu Opiekuńczego. — Akademię zakończyło przemówienie J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza.

Po akademii zaproszeni Goście zwiedzili sale i pracownie.

Dom Opiekuńczy „Caritas" w tej chwili ma już czynny warsztat tkacki, zabawkarski, pracownię lalek i pracownię koszykarską. Nadto znajdują tam pomieszczenie świetlice męska i żeńska, w oddzielnych dwóch lokalach.

Ilość osób korzystających stale z Domu wynosi 113, nadto znajdują tam pomieszczenie osoby przybywające do Tarnowa na kursy.

Powrót P .Prof. Henryka Osińskiego.

Sekretarz Rady Polonii Amerykańskiej tak dobrze znany w naszej diecezji znowu znajduje się w Polsce. Zaraz po powrocie do Ojczyzny, dla której tak ofiarnie pracuje, otrzymaliśmy od niego pismo następującej treści:

Zawiadamiam uprzejmie, że po rocznym pobycie w U. S. A., poświęconym akcji organizowania źródeł ofiarności w społeczeństwie amerykańskim na rzecz pomocy ludności w Polsce, powróciłem do Polski i objąłem kierownictwo pracami American Relief for Poland, jako szef Misji w Polsce.

Nasz Związek „Caritas" serdecznie wita Pana Profesora i życzy Mu, by jaknajwięcej dobrego mógł zrobić dla Polski, którą tak bardzo kocha.

Z Okręgów

Od dnia 5 marca odbywają się po Okręgach kursy dla skarbników. Dotąd odbyto ich 8. Aczkolwiek frekwencja na tych kursach jest z wielu powodów słabsza niż na innych dotąd odbywanych stwierdzić jednak należy, iż kursy idą dobrze a to ze względu na fakt żywego zainteresowania się skarbników omawianymi na kursie sprawami. Przedkładane do przeglądnięcia księgi, wykazują w większości wypadków staranne prowadzenie oraz dokładne zapoznanie się z instrukcją Krajowej Centrali „Caritas".

Okręg Gorlicki urządza Rekolekcje zamknięte dla członków i pracowników Oddziałów „Caritas", działających na jego terenie. Po otrzymaniu sprawozdania, podzielimy się z Czytelnikami wiadomościami o tych rekolekcjach.

Okręg Bochnia zapowiada inspekcję swych Oddziałów. Jedna z tych inspekcyj przy współudziale Referenta organizacyjnego Związku, będzie mieć miejsce w najbliższym czasie.

Z Oddziałów

Poniżej zapodajemy nadesłane nam do chwili zredagowana niniejszego „Biuletynu ofiary, zebrane pod hasłem: „Zamiast na wódkę daj na ratunek dla dzieci". W czasie Wielkopostej Akcji Trzeźwości:

Biadoliny 850 zł. Bochnia 7000 zł. Borowa ad Mielec 7000 zł. Brzozowa 6856 zł. Dębno 3590 zł. Góra Ropczycka 3150 zł. Górki 1120 zł. Gorzejowa 1000 zł. Gwoździec 850 zł. Jasień 1751 zł. Jastrząbka Nowa 1808 zł. Jodłowa 2697 zł. Jurków ad Tarnów 1248 zł. Libusza 2010 zł. Łysa Góra 3590 zł. Mielec 5000 zł. Nieczajna 2000 zł. Nockowa 2400 zł. Nowy Sącz 11500 zł. Olszyny od Wojnicz 3100 zł. Pilzno 1435 zł. Rzędzianowice 3000 zł. Sędziszów 2420 zł. Siedliska Tuchowskie 1000 zł. Skrzyszów 510 zł. Słupiec 2330 zł. Stróże 960 zł. Szalowa 3000 zł. Szczurowa 4000 zł. Wadowice Górne 1080 zł. Wojnicz, Gimnazjum 1200 zł. Zalasowa 2800 zł. Zbyszyce 750 zł.

W sumie otrzymaliśmy do dnia 9 kwietnia br. kwotę: 116.237 zł. Składamy za nie wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłac" i oczekujemy wpływu dalszych ofiar.

SPRAWOZDANIA Z WALNYCH ZEBRAŃ

Większość Oddziałów, pracujących w Diecezji nadesłała nam odpisy protokółów Walnych Zebrań. Poza nikłymi fragmentami nie zamieszczamy ich tutaj dlatego, iż za mało mamy miejsca, na zamieszczenie wyjątków bodaj z najlepszych nadesłanych nam protokółów. Wszystkie niemal protokóły dowodzą, iż praca w naszych Oddzałach zmieniła się w ciągu ostatnich lat do tego stopnia na korzyść, iż porównania nawet być nie może między stanem pracy obecnym a naprzykład z końca roku 1945. Wszędzie uchwalono bardzo rzeczowe programy pracy na rok bieżący a ze złożonych sprawozdań wynika, że praca w roku u-

biegłym była w absolutnej większości Oddziałów pojęta głęboko i naprawdę poważnie.

Nasze sekcje sceniczne w ruchu.

W czasie Wielkiego Postu, jak i w okresie obecnym, zaznaczyła się żywsza działalność naszych sekcyj scenicznych.

I tak: Zespół dramatyczny „Caritas“ z Siedlisk-Bogusz, przygotował bardzo starannie i kilkakrotnie wystawił dramat na tle męki Pańskiej, „Gdy umierał Zbawiciel“. Dramat odegrano nie tylko w miejscowej parafii lecz także w Brzostku (diecezja Przemyska) oraz w Pilźnie. Tę samą rzecz odegrał zespół Oddziału w Czerminie. Oddział Rzędzin wystawił ładną kompilację pasyjną, odegraną kilkakrotnie.

Z dużym powodzeniem i po nader starannym przygotowaniu, oraz w pięknej oprawie dekoracyjnej odegrał dramat pasyjny zespół Oddziału Kobylanka. Bardzo żałujemy iż nie możemy zapodać bardzo dobrych zdjęć fotograficznych z tego przedstawienia, które dowodzą wysokiego poziomu sztuki.

Z dużym powodzeniem odegrał przestawienie o typie rozrywkowym Oddział Pisarzowa. — Z przedstawieniem tym także wyjeżdżano w sąsiedztwo.

Oddział Jodłówka Tuchowska przygotowuje przedstawienie p. t.: „Niepotrzebny człowiek“.

Baranów Sandomierski.

Oddział „Caritas“ urządził „Święcone“ dla najbiedniejszych, których zgromadzono 16 osób. Z okazji Święconego wydano: 16 strucel, 80 jaj, 2 kg. cukru i 1 kg. wędlin.

Cikowice.

W dniu 25 lutego zorganizowano Sekcję Opiekunek. W skład sekcji weszło 8 opiekunek i 6 kandydatek. Zebrania sekcji mają się odbywać w drugą niedzielę każdego miesiąca. Z wiązku z tym podzielono parafię na rejony.

Gorlice.

Oddział nadesłał sprawozdanie z działalności miesięcznej, z którego wynika, iż praca „Caritas“ idzie w szybkim tempie naprzód. Urządzono Świetlicę dla najbiedniejszych, zakupiono do niej lampy, zaprowadzono światło elektryczne. Lekarz Oddziałowy udzielił bezinteresownie 39 porad. — Z kuchni „Caritas“ korzystało 60 osób. — Przeprowadzono inwenturę magazynu i inwentarza. — Obrót gotówkowy w miesiącu sprawozdawczym wynosił 320.194 zł. 45 gr.

Libusza.

Między 1 grudnia 1947 a 1 lutego 1948 r. zorganizował Oddział dwumiesięczny kurs fachowego gotowania, (dla biednych dziewcząt), obejmujący zagadnienia zarówno teoretyczne jak i pratyczne. W kursie uczestniczyło 42 osoby. Kurs zakończono opłatkiem, w którym wzięli udział rodzice kursistek. Na program opłatka złożyło się kilka produkcji chóralnych, deklamatorskich, koncert na akordeonie i t. d.

10 stycznia zorganizował Oddział opłatek dla biednych dzieci w parafii. W opłatku wzięło udział 52 dzieci najbiedniejszych przeważnie sierot. — Z okazji opłatka rozdano: Cukru 30 kg. Słoniny 2 kg. Konserw amerykańskich 4. Grochu 5 kg. 1 biały chleb. 120 zeszytów. 30 ołówków. 30 sztuk gumy do ołówka. 40 piór. 16 par pończoch. 1 swetr oraz gotówką 2600 zł. Fundusze zdobyto drogą ofiar parafian oraz organizacyj działających na terenie parafii.

Łącko.

Dnia 8 lutego 1948 Kierownictwo Oddziału „Caritas“ powołało do życia sekcję Opiekunek pod przewodnictwem Opiekunki odziałowej p. Anny Faron. — Sekcja liczy 54 Opiekunek rejonowych i 7 kandydatek

Pilzno.

Z zainteresowaniem oczekiwali wszyscy walki z alkoholem. W przewidywaniu wzmożonego ruchu i propagandy, już w Środę Popielcową przyrzekali nie palić, nie pić. Kazań o trzeźwości pilnie słuchali. Nałogowi przyznawali rację, upokorzeni omijali wyszynki, bary, restauracje. Nie chcą spotykać się z towarzyszami kieliszka, spłacają długi wyszynkom. Oburzają się na nie-nałogowych, widząc ich podpitych, wracających z targu.

Wyszynki, bary, drobne resturacje nie mają utargu. „Kościół nałożył wielką pokutę — mówił jeden restaurator — na ofiarnych ludzi. Nie pokazują się w restauracji całkowicie, w domu nie mają humoru, przykrzy im się, a jednak mnie nie odwiedzają“. — Inna pani prowadząca wyszynk powiad:, że w jej lokalu „żałoba jakaś zapanowała, mało ludzie piją; z czego ona podatek zapłaci“. — Inni twierdzą że po świętach trudno będzie nastarczyć wódki, gdyż wszyscy znowu wrócą do kieliszka, lecz nie podzielają inni tego zdania. Po jarmarkach — mimo wszystko nie widać na wozach pijaków, nie słychać awantur, a monopolka stoi smutnie na półkach sklepów, ubolewając, że nie gasi ludzkiego pragnienia...

Skrzyszów.

„Dzieci dla dzieci“. Dzieci skrzyszowskie nie zostały głuche na apel Związku „Caritas“ w cza-

sie wielkopostnej akcji trzeźwości. Po odprawionych trzydniowych rekolecjach szkolnych, po Komunii św. rekolekcyjnej, ponad 100 rąk dziecięcych podniosło się w górę, a drżące dziecięce głosy złożyły ślubowanie, że do 18 roku życia wstrzymają się od picia alkoholu i palenia tytoniu.

Jako praktyczny owoc Akcji Trzeźwości dzieci zebrały sumę 5.010 zł. na urządzenie kolonii letnich dla dzieci najbiedniejszych.

Kwotę powyższą przekazano do Związku „Caritas" w Tarnowie.

Szczucin.

W czasie od 7 stycznia do 7 marca br. trwał kurs kroju i szycia, zorganizowany dla najbiedniejszych dziewcząt z parafii. Kurs prowadziła Siostra ze Zgromadzenia SS. Służebniczek Starowiejskich a pomagały jej inne Siostry z miejscowego domu. Z kursu skorzystało 32 uczestniczki.

